

Karolina Bielecka

Uniwersytet Łódzki

 <https://orcid.org/0009-0009-3303-9749>



Studia Etnologiczne i Antropologiczne, t. 23, nr 2
ISSN 2353-9860 (czasopismo elektroniczne)
<https://doi.org/10.31261/SEIA.2023.23.02.06>

Rodzina jako (nie)oczywista sieć powiązań międzyludzkich Dzieciństwo dorosłych ludzi jako przyczynęk do etnograficznych badań nad współczesną polską rodziną

The family as a (not) obvious network of interpersonal relations. Adult childhood as a contribution to ethnographic research on the contemporary Polish family

Abstract: The aim of my article is to present and analyse ethnographic data on the transformation of the concept of family in contemporary Polish society. In order to understand this contemporaneity it is necessary to refer to the past. I will show the changes in the various stages of family life formation by outlining three phases of social development: pre-industrial, industrial and post-industrial. This procedure will contribute to the interpretation of the issue I am interested in concerning the influence of childhood experiences on the creation of the family in adult life. My conclusions may serve to create a new definition of the family, which will be open to the changes taking place in the understanding of the family in the 21st century.

Keywords: family, familiarity, childhood, intimate ethnography, stages of social development

Słowa kluczowe: rodzina, rodzinność, dzieciństwo, etnografia intymna, fazy rozwoju społecznego

Wstęp

Niniejszy artykuł powstał na podstawie badań etnograficznych, przeprowadzonych w ramach Programu Studenckich Grantów Badawczych (edycja 2022/2023) na Uniwersytecie Łódzkim¹. Zostały one zatytułowane w sposób następujący: *Rodzina we wspomnieniach. Ujęcie inspirowane antropologią doświadczenia i emocji*.

¹ Badania etnograficzne przeprowadziłam z osobami, które zamieszkiwały tymczasowo bądź na stałe obszary Łodzi (Łódź Śródmieście). Respondenci mieścili się w przedziale wiekowym od dwudziestu jeden do około osiemdziesięciu lat. Udało mi się zebrać w trakcie trwania Programu Studenckich Grantów Badawczych UE dwadzieścia wywiadów – wzięło w nich udział dwudziestu jeden mieszkańców miasta w tym: siedemnaście kobiet oraz czterech mężczyzn.

Moje zainteresowania dotyczące zagadnień z zakresu familiologii stały się przyczynkiem do realizacji autorskiego projektu, polegającego na przeprowadzeniu badań o charakterze antropologicznym. Korzystając z dorobku tej dziedziny jako młoda badaczka postanowiłam nakierować badania na zagadnienia powiązane z życiem rodzinnym. Zebrany w tenże sposób materiał etnograficzny uświadomił mi znaczenie wpływu dzieciństwa na kreację dorosłego życia w kontekście rodzinności.

Dokonując analizy poniżej prezentowanych danych², starałam się ukazać czytelnikowi cel badań – uchwycenie przede wszystkim wpływu modelu rodziny, z której wywodzą się badani, na kształt rodziny przez siebie założonej bądź dopiero co zakładanej³. Poddając badaniom kilka współczesnych rodzin, chciałam skonfrontować rzeczywistość z definicjami powstałymi na gruncie nauk: społecznych i humanistycznych.

Obraz współczesnych rodzin dopełniła charakterystyka rozmaitych form życia rodzinnego, z jakimi możemy się spotkać w wyżej wymienionych naukach (Sikorska, 2019: 11–13). Podział ten w artykule będzie stanowił istotny punkt odniesienia, ponieważ w dalszych rozważaniach połączy się z głównym problemem, wykazując, iż doświadczenia naszych przodków, żyjących w innych historycznie czasach, przekładają się na współczesność poprzez „pionierów rodzinności”, którymi są osoby wchodzące w dorosłość i dorośli już członkowie rodzin. Właśnie ci ostatni chcą na własny sposób przekształcić swoje życie rodzinne, tak aby w następstwie zachodzących przemian zaakcentować w nim istotność między innymi funkcji emocjonalnej, przodującej nad pozostałymi. Biorąc zatem pod uwagę zachodzące „przyspieszenie historii” (Nora, 2001: 39–40) i dynamiczne zmiany kulturowe (w dziedzinach: materialnej, społecznej i duchowej), stoję na stanowisku, że równocześnie z nimi definicje powinny także się zmieniać. Rodzina jest więc strukturą czułą, reaguje na bodźce i szybko doświadcza przemian – dyktowanych w znacznej mierze przez kulturę, ekonomię, politykę i wiele innych czynników zewnętrznych.

Rozmyślając nad przyjęciem metody badawczej, doszłam do wniosku, że problem ten najlepiej rozważyć, korzystając ze stworzonych dotychczas analiz, ukazujących istniejące formy rodzinne, aby w następnym etapie porównać je z materiałem, który przedstawia środowisko, w którym aktualnie żyją badani. Takie zestawienie, rozpatrywane w duchu doświadczeń z dzieciństwa, czyli rodzin pochodzenia, dało możliwość zaobserwowania powstających odstępstw od ogólnie przyjętej „normy”.

2 Materiał ten wykorzystałam również w pracy licencjackiej pt. *Współczesna polska rodzina w perspektywie etnografii intymnej. Modele i interpretacje*, którą napisałam pod kierunkiem dr. Sebastiana Latochy oraz obroniłam w 2024 roku w Instytucie Etnologii i Antropologii Kulturowej Uniwersytetu Łódzkiego. Niniejszy artykuł i moją pracę licencjacką łączy ta sama podstawa empiryczna.

3 W odniesieniu do oczekiwań względem jej przyszłej formy.

Wszystkie zebrane „historie” starałam się umiejscowić w kontekście społeczno-kulturowym, by móc stwierdzić, czy naleciałości z wcześniejszych modeli rodzinnych nadal stanowią integralną część współczesności, a może stały się jedynie ciężącymi nad współczesnymi rodzinami widmami pozostałymi po wcześniejszych pokoleniach.

Sposób realizacji badań

Aby zrealizować obrany cel badawczy, zastosowałam triangulację danych. David Silverman uważa ją za „próbę »prawdziwego« spojrzenia na sytuację w wyniku zespolenia odmiennych perspektyw jej oglądu lub różnych wyników” (Silverman, 2008: 260). Jest to proces łączenia kilku metod badawczych prowadzący do podniesienia jakości wyników badań (Janczewski, 2013: 54). W tym przypadku były to: (1) pogłębione wywiady etnograficzne, które przeprowadziłam od kwietnia do lipca 2023. Odbywały się one w duchu etnografii intymnej⁴, badacz może stać się niejako terapeutą, ponieważ rozmowy dotyczą tematów ukrytych głęboko w osobowości (Garapich, 2023b: 161). W ten sposób starałam się dotrzeć do przyczyn tkwiących w doświadczeniach z dzieciństwa – takich, a nie innych współczesnych koncepcji rodzinności; (2) jawne obserwacje uczestniczące, odbywające się w trakcie spotkań z badanymi; (3) kwerendy mające na celu operacjonalizację stanu badań nad koncepcjami rodziny.

Osią spajającą „twarde dane” z emocjonalnością respondentów stała się wspomniana etnografia intymna, łącząca relacje postpamięciowe z określonym kontekstem historycznym (Rylko-Bauer, Waterston, 2023: 134–135). Etnografia intymna skupia się zatem na figurze Intymnego Innego, czyli tak określonego członka rodziny lub osób pozostających w emocjonalnie bliskim kontakcie. Skorzystałam z tej metody, ale mimo że wsłuchiwałam się w osobiste historie badanych, niejako w nich uczestniczyłam, badanym wydawałam się emocjonalnie daleka. Opierając się na dorobku amerykańskich założycielek tej subdyscypliny, próbowałam: (1) ujrzeć człowieka zawieszonego w sieci znaczeń i powiązań historycznych; (2) dostrzec los pojedynczego człowieka na szerszym tle społeczno-historycznym. Pozwoliło mi to nadać sens doświadczeniom, dotyczącym poszczególnych badanych. Wyjątkowość, jaka kryje się w etnografii intymnej, polega na „łączeniu metody naukowej z emocjami – tego, co wydaje się pozornie uniwersalne, z unikatowym. Otworzyło to drogę do spojrzenia na rodzinność nie tylko od strony technicznej

⁴ Etnografia intymna jest stosunkowo nową subdyscypliną antropologii kulturowej, gdyż została ona zapoczątkowana w roku 2001 przez dwie amerykańskie antropolożki Barbarę Rylko-Bauer i Alisse Waterston (2023: 134–135).

(wchłanianiu modeli rodzinnych wynikających z potrzeb społeczno-gospodarczo-politycznych), ale również wejrzeniu w głąb człowieka (wgląd w doświadczenia i emocje, kształtujące formy rodzinne) aktywnie przyczyniającego się do przemian” (Garapich, 2023a: 132–133).

Ów prąd badawczy pozwala zrozumieć proces kształtowania się poszczególnych modeli rodzinnych na przestrzeni kolejnych epok, gdyż cechuje się on procesualnością. Ten rodzaj etnografii służy dotarciu do samego początku historii rodzinnej człowieka. Subdyscyplina ta „jest [zatem – K.B.] wyjątkowym sposobem włączania nauki w osobistą opowieść o sobie samym” (Garapich, 2023b: 167). Świadectwem przemian modeli rodzinnych w moim artykule stają się zatem „barwne” historie ludzi, którzy dokonują owych zmian. To właśnie ich doświadczenia z dzieciństwa wpływają na kształtowanie form rodzinnych – pozostających w centrum zainteresowania tego artykułu.

Rodzina. Między zdrowym rozsądkiem a realiami współczesności

Nie da się ukryć, iż „rodzina” stanowi złożone pojęcie – wymyka się ścisłym definicjom. Talcott Parsons proponuje, by rodzinę pojmować jako byt charakteryzujący się „ograniczeniem jej do dwóch pokoleń – rodziców i dzieci (jednego lub dwojga), niezależnością ekonomiczną i wyizolowaniem od rodzin pochodzenia oraz szerszego środowiska społecznego” (Kwak, 2019: 129). Wydawałoby się, że „każda rodzina, w powszechnej opinii, powinna być oparta na związku seksualnym między kobietą a mężczyzną, jej członkowie powinni wspólnie mieszkać, w rodzinie powinny być też dzieci i musi być ona w miarę trwała” (Szlendak, 2010: 94). Tak przedstawiał się obraz „zdroworozsądkowej” (normatywnej) koncepcji rodziny. Jednak zmiany kulturowe wpłynęły na rekonfigurację jej potocznej definicji. W materiale zebrany w trakcie wywiadów znajduje się wiele potwierdzeń nieprzystawalności tej „zdroworozsądkowej” kreacji oraz ciągłej stereotypizacji wiedzy o rodzinie:

Słyszę, że rodzina to żona, mąż i dzieci. Z tym się nie mogę zgodzić, bo nie każdemu jest dane posiadanie dziecka, niekoniecznie to musi być chłopak i dziewczyna (EABKJ 15118)⁵.

5 Cytowane fragmenty oznaczone sygnaturą EABKJ oraz następujące po niej ciągi cyfr oznaczają, iż źródłem cytowania jest fragment pogłębionego wywiadu etnograficznego, który został wykonany przeze mnie, a podczas zdeponowania go w Etnograficz-

Poza tym rodzina stanowi konstrukt społeczno-historyczny – silnie objawia się to w świecie zachodnim. W zależności od epoki historycznej dominowały inne wzory kulturowe. W naukach społecznych i humanistycznych wyróżnia się trzy podstawowe modele rodzinności: przedindustrialny, industrialny i postindustrialny (Szacka, 2003: 93–116).

Przyjmuje się, że „mimo różnorodności form współczesnych małżeństw, a także sposobów ich sankcjonowania, w każdym społeczeństwie odróżnia się uznane społecznie i sformalizowane związki mężczyzn i kobiet od innych związków” (Szacka, 2003: 372–373).

Ludzie są ściśle związani z modelami rodzinności występującymi w kulturach i społeczeństwach, w których odbyła się ich socjalizacja. Stanowią one podstawowy punkt odniesienia. Jednak wiek XXI uświadamia badaczom rodziny, że wzory – wydawałoby się – priorytetowe ulegają diametralnym przemianom: „Mniej [skupiamy – K.B.] się na egzekwowaniu wzorców normatywnych, bardziej zaś na zaspokajaniu potrzeb emocjonalnych przez miłość, wzajemny szacunek, przywiązanie i zaufanie” (Mariański, 2021: 659). Transformacja ta stała się zapalnikiem prowadzącym do zmiany akcentów w kulturze zachodniej. Na poziomie materiału z moich badań przybrała postać konstatacji: „Nie wolno stawiać niczego na piedestał. W rodzinie człowiek po prostu powinien czuć się potrzebny” (EAKBJ 15125; podkr. – K.B.).

Jak zakłada Witold Wrzesień w publikacji *Jednostka – rodzina – pokolenie. Studium relacji międzypokoleniowych w rodzinie*:

W interesującym nas okresie kształtowania tożsamości społecznej pokolenia dorastających dzieci, sieć wzajemnych zależności, interakcji oraz towarzyszących im emocji w rodzinie ulega prawie „rewolucyjnym” przekształceniom, które prowadzą do tworzenia nowej jakości relacji wzajemnych na linii rodzice – dzieci oraz szeregu innych wyłaniających się zestawień, w których istotna jest relacja pomiędzy istotami poczuwającymi się do bycia rodziną (2003: 29; podkr. – K.B.).

W przywołanej wypowiedzi zaznaczyłam sformułowanie „bycie rodziną”, ponieważ rozgraniczenie na *being family* (bycie rodziną) oraz *doing family* (praktykowanie rodziny) przekłada się na sposób definiowania owej rodziny oraz wpływa na kierunek analiz dotyczących jej podejścia do życia.

Kształtują się zatem dwa podejścia rozumienia rodzinności. Pierwszy z nich, według mnie, nawiązuje do modelu występującego w fazie preindustrialnej, drugi zaś jest odpowiednikiem fazy industrialnej oraz

nym Archiwum Bronisławy Kopczyńskiej-Jaworskiej (w formie pisemnej – transkrypcji) uzyskał własną sygnaturę, z której korzystam na potrzeby tego artykułu.

postindustrialnej. Rozgraniczając te sposoby rozumienia rodzinności, należy odnieść się do postaci Talcotta Parsonsa – jednego z teoretyków zakładających, iż *being family* odnosi się do: kwestii definiowania rodziny oraz funkcji i ról, jakie są spełniane przez jej członków; funkcji rodziny w systemie społecznym (jest to niejako teoria rodzinności). W tym nurcie podkreśla się wartość życia rodzinnego, które spełniało wymagania rodziny nuklearnej, która była pożądana i uznawana za „normalną”. Zatem rodzina w tym systemie była traktowana jako „przykładowy wzór”, tylko jego spełnienie definiowało autentyczne bycie rodziną. Założenie *doing family* współtworzyli badacze, którzy zajmowali się sferą rodzinną, korzystając z odmiennej perspektywy interpretacyjnej. Poruszali się oni w kręgu: feministycznym, odnosili się do teorii praktyk rodzinnych, koncepcji układów rodzinnych, socjologii pary, a także praktyk intymności. Przełożyło się to na bardziej emocjonalne pojmowanie rodziny, która stała się przestrzenią otwartą – inkluzywną w stosunku do „tradycyjnego” modelu (Sikorska, 2019: 40–53). Obie te kategorie niosą ze sobą przesłanie wykazujące odmienną percepcję rodziny: bycie jest ustaleniem dogmatów rodzinnych, a praktykowanie to aktywne działanie na rzecz społeczności rodzinnej.

Chcąc zwrócić uwagę na występowanie obydwu tych kategorii, posłużę się dość obszernym opisem jednej z faz rozwoju społecznego – to właśnie w fazie postindustrialnej bycie i praktykowanie rodziny wzajemnie się dopełniają, tworząc współczesne modele rodziny.

Rodzina w społeczeństwie postindustrialnym

Rozwój cywilizacyjny, nabierając tempa, doprowadził do zmniejszenia znaczenia przemysłu na rzecz gospodarki usługowej, zwiększając przy tym przepływ informacji i rozwój technologiczny, który powiększył obszary pracy umysłowej kosztem pracy fizycznej. Migracje ludzi stały się codziennością. Sfera życia prywatnego i rodzinnego zaczęła charakteryzować się znaczną swobodą. Pomogło temu zwiększenie dostępu do dóbr materialnych oraz kulturalnych i powszechny dostęp do usług (Krzysteczko, 2006: 135–136). Ważne społecznie stały się wartości, między innymi takie jak: sprawiedliwość, prawo do wolności przekonań, światopoglądu, równych zasad dla kobiet i mężczyzn. Dzięki temu kobiety w znacznym stopniu zaczęły skupiać się na własnej karierze; ich rola w gospodarstwie domowym przekształciła się znacząco. Dążyły one do niezależności i samorealizacji. Wiek XXI to stulecie indywidualizacji. Jednostka skupiła się na samorozwoju, który miał zapewnić jej pozycję w społeczeństwie. Jednak przyczynił się on do opóźnienia momentu założenia własnej rodziny. Posiadanie dziecka nie stanowi

o ważności i bycie rodziny. „Dzieciocentryzm” i rola potomka jako osoby zapewniającej spokojną starość straciły na znaczeniu. Do kręgu osób postrzeganych jako członkowie rodziny wstąpili nie-ludzie, którzy z upływem czasu „wślizgują się” do grona akceptowanych istot, z którymi tworzenie rodziny będzie stawało się powszechnym modelem oraz formą uzupełnienia luki w rodzinie.

Polska noblistka w książce *Moment niedźwiedzia* używa terminu „heterotopia”⁶, przenosząc człowieka do miejsc odmiennych, pozostających w opozycji do tych, które znamy. Odnosząc się do więzi, pisarka stwierdza, iż są one w społeczeństwie ponowoczesnym odmiennie pojmowane. Heterotopia pozwala na to, by więzi między ludźmi tworzyły się poprzez własny wybór. Połączenie jednostek poprzez pokrewieństwo zaczyna tracić na znaczeniu, życie z osobami połączonymi poprzez więzy krwi nie jest koniecznością. Współcześnie żyjący ludzie wybierają na „bliskich krewnych” te osoby (także zwierzęta i rzeczy), które są im bliskie w zakresie na podłożu: wyznawanych idei, gustu oraz podobnych struktur myślowych (postrzeganie świata). Zatem przestrzeń wspólnoty rodzinnej nie opiera się już *stricte* na rodzinie (jako miejscu i strukturze społecznej), plemieniu bądź narodzie, lecz dotyczy kręgów, tj.: przekonań, idei, pasji czy nawet miejsc pracy (Tokarczuk, 2012: 22–23).

Współczesność, określana również ponowoczesnością, wprowadziła do form rodzinnych przekształcenia. Systemy polityczne stały się bardziej otwarte na rekonfigurację życia intymnego. Zawieranie małżeństwa bądź tworzenie związków nie opiera się na przymusie. Większą rolę w ponowoczesności odgrywa miłość oraz silna więź emocjonalna. Standardowy model rodziny ustąpił miejsca alternatywnym wariantom życia rodzinnego. Przypomina to wspomniane już heterotopie rozumiejące „rodzinę” nie jako uśrednione dobro, które należałoby odtwarzać, ale jako miejsce spotykania się ludzi o podobnych wartościach (Tokarczuk, 2012: 23). Taka sytuacja wynika z dynamicznego rozwoju potrzeb emocjonalnych i seksualnych człowieka. W heterotopii związek między stosunkiem seksualnym a prokreacją nie jest widoczny. Seks sam w sobie ma stać się przyjemnością i środkiem do zacieśniania więzi, zaś rozmowa o dzieciach poddawana jest tabuizacji, gdyż rodziny bezdzietne stają się wzorem społecznym (Tokarczuk, 2012: 28). Taką właśnie sytuację obserwujemy obecnie w społeczeństwie współczesnym, gdyż więze

6 Termin ten został wprowadzony przez francuskiego filozofa, historyka i socjologa – Michaela Foucaulta, który w tekście *Inne przestrzenie* zaproponował rozmaite pojmowanie „miejsc” (przestrzeni). Odwołując się zarówno do autora wyżej wymienionego tekstu, jak i noblistki korzystającej z koncepcji heterotopii, warto podkreślić fakt, iż heterotopia w niniejszym artykule jest rozpatrywana w ramach jednej konkretnej postaci – heterotopii dewiacyjnej (postrzega się ją jako miejsce, w którym styl życia jednostek różni się od normatywnego modelu).

się to z integralną częścią działań społecznych rozciągniętych pomiędzy dążeniem do idealizacji świata (utopia) a wątpieniem w jego prawomocność (heterotopia). Heterotopie, pozostając przestrzeniami osobliwymi, posiadają nadto walor swego rodzaju kontrmiejsc, czyli miejsc, w których „wszystkie inne rzeczywiste miejsca, jakie można znaleźć w ramach kultury, są jednocześnie reprezentowane, kontestowane i odwracane” (Foucault, 2005: 120). Takim miejscem poddanym procesom odwracania i kontestowania jest rodzina. Jej nowe modele nie uzyskały jeszcze standaryzacji prawnej podobnej do tej, która obowiązuje dla form „tradycyjnych”. Współcześnie rodziną może być: „kobieta i jej dwanaście kotów. Albo trzy przyjaciółki plus partner jednej z nich [...]. Albo dwie homoseksualne pary mieszkające w secesyjnej willi, o którą trzeba dbać. W tym ostatnim przypadku także willa jest członkiem rodziny” (Tokarczuk, 2012: 23).

Różne konteksty nie zaprzeczają istotności tych związków w systemie społecznym. Jednak poprzez brak ściśle określonych norm opierają się one w znacznej mierze na kategoriach zaufania i odpowiedzialności. Alternatywne formy życia rodzinnego mogły zaistnieć, gdyż szereg osób preferujących wybrane modele było w stanie wytworzyć metody umacniające ich status. W okresie ponowoczesnym dąży się do ukazywania innych form życia rodzinnego, które są zbieżne z formą tradycyjną, ale podkreślają zmianę w obrębie postępu cywilizacyjnego, który w widoczny sposób przekłada się na kształtowanie podstawowej grupy społecznej (Czekajewska, 2014: 23–29).

Mówiąc o alternatywnych modelach rodziny, należałoby wymienić na przykład takie, które funkcjonują na zasadzie związku: patchworkowego, kohabitacyjnego, typu LAT (*living apart together* – czyli inaczej małżeństwo wizytowe – bycie osobno razem), typu DINKS (*dual carrer family* – podwójny dochód, żadnych dzieci), a także singli (w socjologii również może się to odnosić do samotnego rodzica), związki homoseksualne (Walęcka-Matyia, 2014: 123–124). Prócz takich modeli odnaleźć można powiązanie człowieka z nie-ludźmi (szeroko pojmowany świat ożywiony i nieożywiony).

Rodzina w XXI wieku formuje się w kręgu osób mających podobne zainteresowania, na przykład rodzina zawodowa, grupa przyjaciół/sąsiadów, układ sieciowy seniorów (krewni, powinowaci, przyjaciele i sąsiedzi).

Wymieniony powyżej model społeczeństwa postindustrialnego stanowi podstawę do analizy kondycji współczesnej rodziny, która jako byt dynamiczny jest układem różnych wzorów kulturowych i społecznych.

Zmiana modelu rodziny w świetle współcześnie pozyskanego materiału etnograficznego

W tym miejscu zwrócę uwagę na doświadczenia moich rozmówców. Zakres wiekowy, w jakim znajdowali się moi rozmówcy, był szeroki. Najmłodszego i najstarszego rozmówcę dzieliło około 60 lat. Wybór interlokutorów w tak różnym wieku nie był przypadkowy. Miałam na celu zbadanie wpływu doświadczeń z okresu dzieciństwa na wytwarzanie w dorosłym życiu tychże osób określonych modeli rodzinnych. Ze względu na małą próbę badawczą w analizie zebranego materiału nie rozdzielałam narracji moich rozmówców. Korzystając z etnografii intymnej, chciałam wskazać na „małe”, jednostkowe historie, które potwierdziłyby, że rodzina jest bytem procesualnym i mimo rozbieżności wiekowej wskazuje na chęć przemian w poszukiwaniu odpowiednich do preferencji modeli rodzinnych. Aby głos rozmówców jak najpełniej zabrzmiał w tym artykule, posłużę się obszernymi cytowaniami⁷ – fragmenty wywiadów zostały przeze mnie przedstawione w takiej postaci, by adekwatnie zaprezentować postawy przyjmowane przez badanych. Dodatkowo opatruję je komentarzami, podkreślając problemy, które przyczyniły się do chęci zmiany (przez moich rozmówców) modelu rodziny, w której się wychowali, i próby stworzenia własnej formy rodzinności. Ponadto tworzę opis sylwetek badanych, wskazując, jakie postawy wobec modeli rodzinności przyjmują poszczególne grupy wiekowe i czy dane założenia nakładają się w tych grupach.

Przedstawiam siedem historii rodzinnych oraz siedem sylwetek rozmówców, aby zaprezentować trzy różne typy wpływu modelu rodziny pochodzenia na kształt nowej, własnej rodziny: (I) pełnej kontestacji, (II) częściowej kontestacji oraz (III) kontynuacji.

Typ pełnej kontestacji (I) Historie pierwsza, druga i trzecia

Historia pierwsza

Wie pani, że bardzo starałam się zupełnie inaczej prowadzić mój dom niż dom, w którym żyłam. [...] U mnie w domu była rodzina pro-

7 Cytaty, których używam, zostały zanonimizowane. Postanowiłam, by słyszalny w nich był dwugłos. Słyszemy, a zarazem widzimy w formie zapisu odpowiedzi badanych, jak i pytania, które zadawałam (te, wyróżnione są tekstem półgrubym). Pozwala to czytelnikowi mieć wgląd w przepływ narracji.

wadzona w taki bardzo sposób tradycyjny, konserwatywny, gdzie tata był panem domu, najważniejszą osobą. Mama przez większość czasu nie pracowała, zajmowała się domem, chociaż też pracowała, ale więcej nie pracowała niż pracowała. Moja rodzina była bardzo... Zdanie rodziców było święte. My – jako dzieci – nie mieliśmy prawa głosu. I ja postanowiłam zupełnie inaczej prowadzić swoją rodzinę [...]. To są zupełnie inne role, to jest zupełnie inny świat. Żyliśmy w zupełnie innym świecie i moja mama była innego typu mamą, była taką mamą bardziej tradycyjną. Odnajdującą się bardzo w tym systemie patriarchalnym. [...] **Jak pani czuła się w rodzinie?** Przyznam, że dobrze do chwili, w której nie poszłam do szkoły, to było fajnie w rodzinie. Było dużo... Może to się zbiegło z tym, że moje siostry się porodziły. Było dużo takiego wsparcia, potem jak weszłam w wiek szkolny, to przestało być tak fajnie, zaczęła się presja, naciski, coś trzeba, czegoś nie trzeba, takie wychowanie się zaczęło, ograniczanie, niezrozumienie przez rodziców, co było trudne też w wieku nastoletnim, potem nie czułam się dobrze w rodzinie, w mojej rodzinie jako dziecko, nie czułam się dobrze jako dziecko, czułam się niezrozumiana, teraz jako dorosła osoba to już wiem, z czego to wynikało. Właśnie z rodzaju modelu rodziny, w jakim moja rodzina funkcjonowała i za pioruna nie chcę takiego modelu u siebie, bo uważam, że to krzywdzące. [...] A ja nie! Tworzę innego typu rodzinę i nie chciałabym takiego wzoru jak moja mama, aczkolwiek nie uważam ją za złą matkę. Uważam, że to, co robiła i jak żyła, jak funkcjonowała, to żyła najlepiej, jak mogła w swoich warunkach, które były jej dane. Zresztą moja mama obecnie też realizuje inny wzorzec matki, bo ma dużą autorefleksję wobec tego, co kiedyś robiła, teraz zrobiłaby inaczej. To coś innego teraz jej pasuje. Ja raczej nie korzystam z doświadczeń macierzyństwa mamy, ale dużo na ten temat rozmawiamy. I mówi, że szkoda, że kiedyś nie było czegoś takiego, albo nie było wiedzy na dany temat, bo też by to zrobiła inaczej, ale kiedyś myślano tak, a nie inaczej, więc tutaj sporo sobie rozmawiamy, ale nie, nie chciałabym realizować wzoru macierzyństwa swojej mamy. [...] **Jak pani czuła się, nie idąc w ślady mamy?** Bardzo dobrze, bardzo dobrze. Ja zawsze chciałam założyć własną rodzinę. Mmm... I założyłam ją dość późno, bo po trzydziestce, więc się czułam psychicznie, fizycznie i mentalnie gotowa na to. No więc bardzo dobrze się czułam podczas zmiany ról. Wyjście z roli córki, której bardzo nie lubiłam, ponieważ u mnie w domu było dość konserwatywne. Trzeba było robić to, co rodzice chcieli. Byłam grzeczną, posłuszną dziewczynką i dobrą uczennicą, ale czułam, że nie mam własnej sprawczości i prawa do własnego zdania. A już we własnej rodzinie mogę żyć, jak chcę. [...] Mam związek partnerski, gdzie traktujemy siebie na równi, po równi się dzielimy obowiązkami zarówno domowymi, jak i opieką nad dzieckiem, i sprawami zawodowymi. I nasze dziecko też nie traktujemy jako dziecko, które nie ma prawa głosu, tylko jako partnera, bo jest naszym członkiem rodziny, więc żyjemy po partnersku, u nas nikt nie rządzi, a nikt nie słucha. Tylko razem

podejmujemy wspólne decyzje. Więc na poziomie myślenia w rodzinie to jest zupełnie inny świat, ale jakieś takie wzorce, to na poziomie takim bardziej takiej organizacji, mam jak moja mama, że segreguje pranie przed, że denerwuje mnie, jak coś nie jest od razu wytarte, ale to są takie bardziej schematyczne rzeczy (EABKJ 15116).

W tej historii – zarówno na płaszczyźnie idei, jak i praktyki społecznej – mamy do czynienia z kontestacją modelu rodziny, z której pochodzi rozmówczyni. Jak wynika z cytowanej wypowiedzi, był to model tradycyjny, z podziałem ról społecznych charakterystycznym dla okresu przedprzemysłowego i przemysłowego (patriarchat, dzieci podporządkowane rodzicom itd.). Zmiany w obrębie kultury pozwoliły na zmianę wzorca rodzinnego, porzucenie modelu patriarchalnego na rzecz innego wzoru. Rozmówczyni wciela w swoim życiu rodzinnym wartości, których brakowało jej w rodzinie, w której się wychowała. Tymi fundamentami są: partnerstwo, dialog i równość. Własna rodzina, jaką stworzyła rozmówczyni, jest przeciwieństwem tej, którą pamięta z dzieciństwa. To przykład świadomej kontestacji wzoru kulturowego. Zmiana modelu jednak może być dziełem przypadku, a nie planu.

Historia druga:

Mama moja była bardzo rygorystyczna, tata był uosobieniem, taki był łagodny. Ja raczej charakter taty mam. Pokój, pogoda ducha, jestem bardzo pogodną osobą. Mama tą ręką trzymała rygor. Proszę sobie wyobrazić, że ja nigdy nie byłam na żadnej zabawie, [na – K.B.] jakieś lata siedemdziesiąte przypadała moja młodość, nigdy nie byłam na żadnej zabawie. Był rygor. Dwudziesta druga... Jak już zaczęły się osiemnastki i koleżanki zapraszały mnie, to godzina dwudziesta druga ja musiałam w domu być, jak się najlepsza zabawa zaczynała, ja musiałam być w domu. Musiałam zdążyć, nie być później niż godzina dwudziesta druga, to był ostateczny termin. [...] Nie, ja dużo moim dzieciom tłumaczyłam i wiedziały, jaka była sytuacja u mnie w domu i ja im nie zabraniałam. No moja córka poszła pierwszy raz na dyskotekę, mając osiemnaście lat, z koleżanką, oczywiście poszły gdzieś na Piotrkowską, jak się nie zaczynało jeszcze nic, było mało ludzi, a jak zaczęli się ludzie młodzi schodzić, to popatrzyła i uciekła, przyjechała do domu. Powiedziała, że to nie jest dla niej. Po prostu nie wiem, dlaczego ja ufałam swoim dzieciom. Moja córka była bardzo spokojną dziewczynką (EABKJ 15127).

Historia trzecia:

To znaczy, moi rodzice są bardzo mocno wierzący, są zielonoświątkowcami. Chrześcijańsko nas wychowywali i po prostu ja się nie zgadzam

z dużą ilością rzeczy, które robili i mówili, bo po prostu ja nie wierzę w to samo, co oni, a oni są tak mocno... Znaczący byli, teraz już są trochę mniej, bo mam sporo rodzeństwa i widzę różnicę w tym, jak wychowywali mnie i mojego brata starszego. Jest pomiędzy nami różnica dwóch lat. A na przykład [między – K.B.] mną a moją najmłodszą siostrą jest dwanaście lat różnicy, więc... Więc nie wiem. Wydaje mi się, że byli za bardzo skupieni na tej wierze i nie wiem, na Kościele. To mi czasem mocno doskwierało. **A teraz ty nie chciałabyś przekazywać dalej, tworząc swoją rodzinę, takich wartości swoich rodziców?** Nie. Na pewno nie. W sensie no, bo ich wartości bardzo mocno związane są z Kościołem, a ja nie jestem wierząca. Nie wiem też, czy chcę mieć dzieci przez to, jak zostałam wychowana. [...] Wszyscy mówią... „No, kiedyś będziesz miała własną rodzinę” i tak dalej. Kiedyś o tym myślałam, ale od dość dłuższego czasu niechętnie o tym myślę. I nie wydaje mi się, że w ciągu najbliższych lat zakładałabym swoją własną rodzinę. [...] I nie wiem, poczułam taką straszną ulgę, kiedy już mieszkałam sama. Nie byłam w tej roli dziecka i nie czułam tej kontroli nade mną cały czas. Bo nie wiem, w Kościele Zielonoświątkowym bardzo mocny nacisk kładzie się na posłuszeństwo, że dzieci muszą się bezwzględnie słuchać rodziców we wszystkim i to mnie tak uciskało, więc czułam się dużo lepiej, kiedy już się wyprowadziłam z domu. I dużo moich znajomych mówiło mi, że jakby wyglądałam i czuję się dużo lepiej, jak się już wyprowadziłam (EABKJ 15133).

Religia w życiu rodzinnym odgrywała i czasami nadal odgrywa ważną rolę. Może spajać rodzinę, ale i być „kością niezgody”. Rygoryzm religijny połączony z rygoryzmem wychowania w przypadku trzeciej rozmówczyni był przyczyną odejścia od Kościoła oraz decyzji o życiu poza rodziną pochodzenia i niezakładaniu nowej, własnej.

Podsumowaniem tego rodzaju wpływu modelu rodziny pochodzenia na kształt własnej nowej rodziny są słowa innego rozmówcy:

Nie jestem zwolennikiem tego, żeby dzieci wychowywać tak czy inaczej. Twarde wychowanie, bo wtedy wyrosną na porządnym ludzi. Nie... Mieszkałam w Łodzi i miałam dużo znajomych, przyjeżdżali spoza. Jakie były efekty zerwania się z łańcuchów? Żadnych hamulców, hamulce w domu były bardzo restrykcyjne (EABKJ 15125).

Niekiedy zbyt duża dyscyplina rodziców w stosunku do dzieci negatywnie oddziałuje na różne aspekty życia dzieci.

Sylwetki rozmówców, którzy prezentują typ pełnej kontestacji:

Historia pierwsza opowiadana jest przez kobietę mającą około 45 lat. W jej opowieści da się odczuć brak aprobaty do poprzedzającego jej dorosłe życie modelu rodzinnego. Respondentka jawnie sprzeciwia się wartościom, jakie były realizowane w czasach jej dzieciństwa. Dorastając, czuła niezadowolenie związane z dalej trwającym współcześnie patriarchalnym podejściem występującym w rodzinie. By nie powiełać wzorców, w których się wychowywała, postanowiła sięgnąć po przecierające się współczesne „modele” zachowań. Porzuciła ona hierarchiczne funkcje rodziny na rzecz partnerstwa – przejawia się ono jako wspólne działanie dążące do zaspokojenia psychicznych i fizycznych potrzeb osób współtworzących rodzinę. Wnioskuje, że mogła ona tego dokonać, gdyż obecne normy kulturowe, społeczne i prawne zmieniły się na tyle, że w większym stopniu jest możliwość wyrażania „siebie” i własnych potrzeb. „Intymna Inna”, jaką spotkałam, świadomie odwracała się od krzywdzących ją systemów.

Historia druga stanowi wycinek biografii kobiety w wieku około 60 lat. Tak samo jak jej poprzedniczka, zakładając własną rodzinę, postanowiła zmienić reguły wychowawcze. W młodości w rodzinie, w jakiej żyła, panował rygor. Według jej rodziców miało to zachować niejako porządek. Jednak system, w którym brakowało zaufania, odbijał się negatywnie na życiu prywatnym kobiety. Doznawszy takiego traktowania, postanowiła być innym rodzicem, obdarzając swoje dzieci zaufaniem.

Historia trzecia została opowiedziana przez kobietę w wieku 21 lat. W niej również dostrzegamy rygoryzm, tym razem związany jest on z życiem religijnym, które doprowadzało do „ucisku”, gdyż nie tylko dogmaty wiary, ale i światopogląd kobiety były zbieżne pomimo wychowania w wierze. Niezrozumienie na tle wyznawanych wartości doprowadziło do „spięć” pomiędzy rodzicami a moją rozmówczynią. Uderzające staje się tu wyznanie, które pokazuje, iż to, co nas spotkało w dzieciństwie, może stać się tak silnym bodźcem, iż doprowadzi do zamknięcia się „Intymnego Innego” na tyle, żeby, obserwując to, co miało miejsce w czasie dorastania, wywołało niejako lęk przed niespełnieniem wymagań względem drugiej osoby, przyczyniający się do odwiezienia od myśli o założeniu tzw. rodziny nuklearnej.

Wszystkie te narracje, choć opowiadane przez osoby w różnym wieku i na różnych etapach życia, wskazują na jeden wspólny punkt. Współczesność, jaką obserwujemy w rodzinie, polega na dążeniu do poprawiania tego, co było dla nas samych postrzegane jako „łańcuchy” ograniczające nasze postępowanie i rozwój w zgodzie ze sobą samym. Zatem niezależnie od wieku chcemy czuć się na równi z innymi członkami rodziny,

mieć przestrzeń dla siebie i mieć poczucie, iż nasze wybory pomimo obranej życiowej drogi zostaną zaakceptowane.

Typ częściowej kontestacji (II)

Historia czwarta i piąta

Z analizy zebranego materiału empirycznego wynika, że nie zawsze kontestacja zastanego modelu rodzinności musi być na tyle duża, że na poziomie deklaracji i praktyki da się uchwycić diametralne różnice między relacjami rodzinnymi. Świadczą o tym kolejne, przytoczone poniżej historie.

Historia czwarta:

Podstawowy wzorec rodziny w naszej kulturze! Pod tytułem kobieta w domu z dziećmi zajmuje się i ogarnia wszystko, a mężczyzna nieobecny i zajmujący się, powiedzmy, sprawami dużymi, takimi jak: kredyt, mieszkanie. A kobieta ogarniająca codzienne sprawy, żeby coś było w lodówce, nakarmić wszystkich, oporządzić i tak dalej, i tak dalej. Kobieta jako ta dbająca o wszystkich, mężczyzna jako ten, o którego się dba. **Co pani sądzi o tym wzorcu?** Myślę, że jest toksyczny. [...] To znaczy, w przypadku moich rodziców to się sprawdziło, oni są małżeństwem już od kilkudziesięciu lat i są naprawdę coraz lepszym małżeństwem. Natomiast mam jeszcze starszą siostrę i obie z siostrą mamy generalnie poczucie, że jest to dość przerażający wzorec, którego nie chcemy naśladować i obie w pewnym sensie z tym walczymy, żeby nie żyć jak nasi rodzice. To jest dosyć głęboko wdrukowane i obie z automatu powtarzamy ten schemat kobiety dbającej i ogarniającej i tak dalej, i tak dalej. Mimo że w wersji świadomej my tego nie chcemy. Nie, nie! My chcemy inaczej, my chcemy związek partnerski, żeby również o nas dbano, każda z nas chce zrobić jakąś swoją karierę, ale gdzieś tam jesteśmy bardzo mocno zakotwiczone w tym wzorcu poczucia winy, że ja chodzę i dziecko jest niezaopiekowane, jakby dziecko zupełnie ojca nie miało. [...] **Ciekawi mnie też pani doświadczenie posiadania rodzeństwa. Jakie emocje się z tym wiążą?** Jak byłam dzieckiem to generalnie, myślę wstecz o swoim dzieciństwie, to ono jest całe wypełnione moją starszą siostrą, dlatego że miałyśmy wspólny pokój, wspólne zabawy, wspólny świat. Do każdej gry miałyśmy własne odrębne zasady, które tylko my znałyśmy. Porozumiewałyśmy się wzrokiem, co nie zmienia faktu, że siostra mnie całkiem mocno dręczyła. Również namawiając do tego dzieci znajomych i to nie jest urojenie, bo w dorosłym wieku oni mnie przepraszaali, tak że mam świadomość, skąd to się wzięło, bo moja siostra była dręczona w szko-

le i ona to przenosiła na mnie. [...] A co pani robi, żeby nie powtarzać tego wzorca? Czy pani ma jakieś metody, żeby się z niego wyrwać? No próbuję, próbuję... I tutaj trafiłam na drugą pułapkę, która nazywa się kobieta idealna, która daje radę ze wszystkimi rzeczami i jest: sukces w pracy, sukces w domu, zrobione paznokcie, hobby, sport i po prostu... Jeszcze wizaż, wszystko naraz. [...] Bardzo długo próbowałam po omacku i byłam sfrustrowana, bo strasznie słabo mi to szło, ani nie spełniałam oczekiwań mojej rodziny pochodzenia, ani mojej własnej, dotyczących tego, jak mam żyć, bardzo pomogła mi terapia. Polecam! [...] I bardzo pomógł mi mój mąż, który jest bardzo zdrowo nastawiony, to taka osoba, która mnie bardzo wspiera w przekonaniu, że tak, mam prawo do własnych uczuć. I jak coś jest niezrobione, to nie muszę tego robić. Jak odpocznę, to zrobię, jak nie zrobię, to trudno (EABKJ 15117).

Rozmówczyni reprezentuje typ pośredni między kontestacją a akceptacją modelu rodziny pochodzenia w kontekście kształtu nowej, własnej rodziny. Z jednej strony sprzeciwia się dawnemu modelowi, w którym ojciec spełnia się w sferze publicznej, jest nieobecny w domu, a matka jako opiekunka domowego ogniska żyje w sferze prywatnej. Z drugiej strony, rozmówczyni nie umie żyć inaczej, niż została wychowana. W tym przypadku kontestacja modelu rodziny pochodzenia ma miejsce na poziomie ideologii, ale w praktyce pewne elementy tego modelu są kontynuowane w nowej rodzinie.

Wprowadzenie w życie własnej koncepcji rodziny doprowadziło do zmiany wzorca domowego z ojcem jako głową rodziny. Początkowo miała miejsce reprodukcja niechcianego modelu będącego przedmiotem sprzeciwu rozmówczyni. Dopiero po czasie udało się jej stworzyć oczekiwany związek partnerski.

Nie zawsze częściowa kontestacja musi oznaczać niemoc przekroczenia wzoru zaczerpniętego z rodziny pochodzenia. Częściowa kontestacja może być wynikiem wyboru pomiędzy tymi aspektami, które osoba tworząca nową własną rodzinę chce kontynuować, a tymi, które odrzuca jako niechciane, na co wskazuje kolejna historia i następujący jej fragment:

Historia piąta:

No na pewno, na pewno jest sporo takich sytuacji, w których chcę, żeby to było prowadzone jak w mojej rodzinie, ale nie wszystko. Może nie wszystko, można powiedzieć. Niektóre rzeczy chcę, żeby było lepiej. Są takie sytuacje, że dobrze by było to kontynuować, żeby moje dzieci też, też, no tak odczuwały, jak i ja kiedyś może. [...] No na pewno przekazywanie swoim dzieciom wiary chciałabym kontynuować i jak

mi się wydaje, na razie udaje mi się to kontynuować [...]. Szczerze pani no wszystko już powiedziałam... No... Najważniejsze, żeby ta rodzina się trzymała w zgodzie i miłości, to na pewno. I jeszcze w dobrych, że tak powiem, w wierze. To też dużo daje. [...] Jest na pewno największym spoiwem, bardzo dużym spoiwem dla rodziny (EABKJ 15131).

Cytowana powyżej rozmówczyni była osobą, która nie chciała zagłębiać się w szczegóły. Odpowiadała zdawkowo i bardzo ogólnikowo. Możemy jednak wnioskować, że nie wszystkie wartości, jakie istnieją w jej rodzinie pochodzenia, powinny jej zdaniem być kontynuowane. Ważne dla niej okazały się te konteksty rodzinności, które powiązane są z wiarą. Jest to kolejna wypowiedź świadcząca o wpływie religijności na kondycję rodziny. W tym wypadku jest ona postrzegana jako spoiwo, dające miłość i poczucie przynależności. Ten tok rozważań wprowadza i głęboko osadza rodzinę jako wspólnotę połączoną ze sobą poprzez wspólnie wyznawane wartości i ich przekazywanie.

Sylwetki rozmówców, którzy prezentują typ częściowej kontestacji:

Historia czwarta, przedstawiona przez około 40-letnią kobietę, może uświadamiać procesualność i nie do końca przewidywalną dynamikę kształtowania się pożądanego modelu rodziny – uciekając od jednego modelu rodziny, możemy pogubić się w kolejnym. Elementem, jaki wybrzmiał najsilniej, to wizja „kobiety idealnej” – wykracza ona poza stereotypową sylwetkę kobiety w rodzinie utożsamianej z „kurą domową”, lecz wraz z postępem społeczno-kulturowym i równouprawnieniem wymaga od kobiety bycia doskonałą w każdej sferze – od rodzinnej po zawodową. Możemy wnioskować, że ma to negatywny wpływ na rodzinę, gdyż tego typu presja wywierana na kobietę przekładała się na jej zdrowie psychiczne. Dlatego warte uwagi w jej wypowiedzi jest także podkreślenie partnerstwa, wspólnego dzielenia się obowiązkami. Pomimo chęci uwolnienia się od modelu rodziny „tradycyjnej” moja rozmówczyni podświadomie w pierwszym małżeństwie powielala wzorzec patriarchalny. Dopiero kolejne małżeństwo przyniosło realne poczucie bycia razem i współtworzenia rodziny w sposób, w który każdy wchodzący w jej skład krewny czuł się komfortowo. Nawiązując do sytuacji dręczenia przez siostrę, dodam, iż wpłynęła ona na decyzję posiadania tylko jednego dziecka. Wynika to z poczucia niesprawiedliwości, jakiej rozmówczyni doświadczyła w dzieciństwie i lęku przed powtórzeniem się sytuacji, w której faworyzowane jest tylko jedno z rodzeństwa.

Historia piąta, dotycząca kobiety w wieku około 55–60 lat, uwypukla znaczenie wiary w życiu rodziny. Ta wartość była przekazywana z pokolenia na pokolenie. Enigmatyczne stwierdzenie: „są takie sytuacje, że do-

brze by było to kontynuować, żeby moje dzieci też, też, no tak odczuwały, jak i ja kiedyś może” – brak chęci rozwinięcia wypowiedzi może świadczyć o tym, że narratorka zdaje sobie sprawę z tego, iż jej dzieci mogą nie chcieć pewnych wartości przekazywać dalej, choć ona dalej je kultywowała. W tym wypadku zauważalna jest także chęć odchodzenia od systemów nieodpowiadających oczekiwaniom, jednak poprzez ich głębokie zakorzenienie w świadomości zostają one wprowadzane w krąg rodziny, którą tworzymy w dorosłym życiu.

Typ kontynuacji (III)

Historia szósta i siódma

Pierwsza rozmówczyni z tej grupy wspomina swoje dzieciństwo przez pryzmat liberalnego podejścia swoich rodziców do wychowywania dzieci. Ten model jest kontynuowany w jej nowej, własnej rodzinie. Również druga historia wskaże na te elementy życia rodzinnego, które znajdują się w obrębie pozytywnie postrzeganych i wpływają na chęć powielenia czy też kontynuacji w dorosłym życiu zinternalizowanych wcześniej wartości. Ciekawym przykładem tego typu postaw są przytoczone poniżej fragmenty szóstej i siódmej historii.

Historia szósta:

Tylko wie pani, to, co pamiętam, to, co wyniosłam z domu, to najwięcej wyniosłam od rodziców. Ojciec, wie pani, wykładał na uniwersytecie, to nas tak, wie pani... Poza tym bardzo dobrzy byli moi rodzice dla nas. To wie pani, nie gonił nas w ogóle do nauki i czego się nauczyć, to jest wasze, musicie to osiągnąć sami. [...] To przenosiłam później na moją córkę, która też studiowała. Geografię turystyki kończyła, ale niestety na drugim roku zaszła w ciążę i na drugim roku naukę przerwała. I na tym się skończyło, a później zaraz było drugie dziecko i trzecie dziecko. I została bez większego wykształcenia (EABKJ 15130).

Historia siódma:

Chciałam zapytać też, czy pani z domu rodzinnego do swojego życia przeszczepiła jakieś przyzwyczajenia bądź wzorce? Jak wychodzimy, znaczy moje dzieci jak były w domu czy teraz. Nawet na taki krótki spacer. To było buzi, do widzenia. Na dzień dobry mówiło się, przychodziło, buzi. Tak zostało. [...] **To u pani było już wcześniej w domu?** Tak, tak. Zawsze się żegnaliśmy i witaliśmy (EABKJ 15129).

Dialog, wolność, równość, partnerstwo, zaufanie to słowa klucze relacji między rodzicami i dziećmi zarówno w przypadku rodziny pochodzenia, jak i w nowej własnej rodzinie rozmówczyń.

Sylwetki rozmówców, którzy prezentują typ kontynuacji:

Historia szósta opowiadana jest przez najstarszą z rozmówczyń (kobieta w wieku około 70 lat). Wskazywała ona, że model rodziny, w jakim się wychowała, towarzyszył jej przez całe życie. Sposób wychowywania jej rodziców był na tyle efektywny i dający poczucie bezpieczeństwa, że postanowiła kontynuować go również w swojej rodzinie. Danie wolnej ręki i poczucia, że do tego, co wartościowe, musimy dochodzić sami, kształtowało poglądy i determinowało dalszy rozwój narratorki.

Historia siódma została opowiedziana przez 60-letnią kobietę. Wycinek, który prezentuję, odnosi się do serdecznych gestów, które są praktykowane w jej rodzinie. Zaspokajają one potrzebę bliskości i poczucia więzi członków jej rodziny.

Zmierzając do podsumowań, należy zauważyć, że opisane i analizowane sytuacje miały miejsce w konkretnych domach i nie wiadomo, jak zarysowane w artykule modele oraz zachowania sprawdziłyby się w odniesieniu do innych ludzi. Chcę przez to powiedzieć, iż ciężko jest znaleźć w badaniach dotyczących współczesnej rodzinności stałe punkty. Można próbować tworzyć pewne analizy i teorie, jednak zmiany, jakie obserwujemy, zachodzą w różnym tempie i w stosunkowo różnych przestrzeniach. Doświadczenie ludzi kreuje wyłaniające się modele rodzinności. Zadaniem badaczy jest prowadzenie szerszych badań i projektów w celu odkrywania w nich pewnych prawidłowości umożliwiających tworzenie innowacyjnych kategorii, pomocnych w opisie kolejnej fazy rozwoju społecznego, w którym nieodłącznie znajduje się rodzina. Kwestią czasu będzie wydzielenie kolejnego większego zakresu czasowego opisującego teraźniejszą rodzinę.

Materiał etnograficzny podpowiada, że „wyniesiony z domu” model rodzinności nie tyle jest przekazywany w linii prostej z pokolenia na pokolenie, lecz jest modyfikowany. Może on zatem:

1. Być podstawą do stworzenia modelu alternatywnego, odwrotnego, kontestującego w teorii i praktyce relacje między członkami rodziny, jakie panowały w rodzinie pochodzenia.
2. Stanować przedmiot krytyki, która nie przekłada się na płaszczyznę praktyki społecznej lub przedmiot świadomego wyboru pewnych aspektów składających się na całość.
3. Być matrycą czy wzorem dla nowej własnej rodziny.

Podsumowanie

Polska rodzina w XXI wieku jawi się jako grupa osób, które mają zapewnić sobie wzajemnie przestrzeń życiową i emocjonalną. Idealna rodzina, zdaniem badanych, kojarzy się z: ciepłem, wsparciem, pomocą, poczuciem solidarności i radości z bycia razem, partnerstwem, spokojem, szczęściem, dialogiem, odpowiedzialnością, stabilizacją, tolerancją i równością. Są to słowa kluczowe otwierające drogę do innego modelu rodziny, przeciwnego w stosunku do rodziny tradycyjnej. Na podstawie analizy materiału etnograficznego stwierdzam, że rodzina jest wypadkową tego, czego człowiek doświadczył w okresie dzieciństwa i młodości w ramach rodziny pochodzenia. Łączy w sobie: (1) elementy, jakie jednostka wyniosła z domu rodzinnego i przeniosła do wytworzonego przez siebie układu rodzinnego, opierającego się na zaspokojeniu potrzeb emocjonalnych, oraz (2) elementy nowe, których nie było w rodzinie pochodzenia i dlatego jednostka dba o to, aby nie zabrakło ich we własnym domu. Zawsze jednak dom rodzinny jest punktem odniesienia dla trzech typów historii rodzinnych: kontestacji, częściowej kontestacji i kontynuacji.

Na zakończenie tych refleksji zacytuję wypowiedź, która – w optyce przemian zachodzących w obrębie koncepcji rodzinności – stanowi istotę współczesnej definicji rodziny: „Jak dla mnie, każdy może tworzyć taką rodzinę, jaką chce” (EABKJ 15117). Upadek wielkich narracji w ponowoczesności (Lyotard, 1997) pozostawia ludziom dużo wolności w tej materii.

Bibliografia

- Czekajewska J., 2014, *Przemiany życia rodzinnego. Studium etyczne*, Toruń, Wydawnictwo TAKO.
- Foucault M., 2005, *Inne przestrzenie*, tłum. A. Rejniak-Majewska, „Teksty Druge: Teoria literatury, krytyka, interpretacja”, nr 6 (96), s. 117–125.
- Garapich M.P., 2023a, *Etnografia intymna*, „Czas Kultury”, nr 3 (218), s. 132–133.
- Garapich M.P., 2023b, *Pisanie i rozmawianie z umarłymi, czyli ćwiczenia z etnografii intymnej – autorskie uwagi na marginesie „Dzieci Kazimierza”*, „Czas Kultury”, nr 3 (218), s. 160–169.
- Janczewski R., 2013, *Triangulacja jako metoda badawcza w naukach o obronności*, „Obronność – Zeszyty Naukowe Wydziału Zarządzania i Dowodzenia Akademii Obrony Narodowej”, nr 2 (6), s. 49–59.
- Krzysteczko H., 2006, *Modele i wartości rodziny dawnej i współczesnej*, w: *Rodzina. Historia i współczesność*, red. B. Kieryś, Kraków, Oficyna Wydawnicza „Impuls”, s. 129–138.

- Kwak A., 2019, *Od rodziny nuklearnej Talcotta Parsonsa do wielości form życia rodzinnego współcześnie*, „Rocznik Nauk Społecznych”, nr 4, s. 129–146.
- Lyotard J.-F., 1997, *Kondycja ponowoczesna. Raport o stanie wiedzy*, tłum. M. Kowalska, J. Migasiński, Warszawa, Wydawnictwo Aletheia.
- Mariański J., 2021, *Dom rodzinny w opinii młodzieży polskiej*, w: *Małe miasta. Dom polski w refleksji badawczej*, red. M. Zemło, Białystok–Dynów–Supraśl, Wydawnictwo Uniwersytetu w Białymstoku, s. 619–664.
- Nora P., 2001, *Czas pamięci*, tłum. W. Dłuski, „Res Publica Nowa”, nr 7, s. 37–43.
- Rylko-Bauer B., Waterston A., 2023, *Etnografia intymna – łączenie opowieści, pamięci i historii*, tłum. M.P. Garapich, „Czas Kultury”, nr 3(218), s. 134–159.
- Sikorska M., 2019, *Praktyki rodzinne i rodzicielskie we współczesnej Polsce – rekonstrukcja codzienności*, Warszawa, Wydawnictwo Naukowe Scholar.
- Silverman D., 2008, *Prowadzenie badań jakościowych*, tłum. J. Ostrowska, Warszawa, Państwowe Wydawnictwo Naukowe.
- Szacka B., 2003, *Wprowadzenie do socjologii*, Warszawa, Oficyna Naukowa.
- Szlendak T., 2010, *Socjologia rodziny. Ewolucja, historia, zróżnicowanie*, Warszawa, Wydawnictwo Naukowe PWN.
- Tokarczuk O., 2012, *Moment niedźwiedzia*, Warszawa, Wydawnictwo Krytyki Politycznej.
- Wałęcka-Matya K., 2014, *Role i funkcje rodziny*, w: *Psychologia rodziny*, red. J. Janicka, H. Liberska, Warszawa, Państwowe Wydawnictwo Naukowe, s. 95–114.
- Wrzesień W., 2003, *Jednostka-rodzina-pokolenie. Studium relacji międzypokoleniowych w rodzinie*, Poznań, Wydawnictwo Naukowe Uniwersytetu Adama Mickiewicza.

Transkrypcje wywiadów: Etnograficzne Archiwum im. Bronisławy Kopczyńskiej-Jaworskiej IEiAK UŁ, sygn.: EABKJ 15115–15134.

.....

Karolina Bielecka, lic. – etnologka i antropolożka kulturowa, czynna członkini studencko-doktoranckiego koła naukowego etnologów Uniwersytetu Łódzkiego „WAGABUNDA”, absolwentka Wydziału Filozoficzno-Historycznego na Uniwersytecie Łódzkim. Aktualnie studentka drugiego stopnia łódzkiej Etnologii i Antropologii Kulturowej oraz studentka Podyplomowego Studium Muzeologicznego na Uniwersytecie Jagiellońskim. Interesuje się antropologią społeczną, mitologią słowiańską oraz zagadnieniami z zakresu wampiryzmu w kulturze oraz przemian jakie zachodziły w ich obrębie. Debiutująca autorka tekstów naukowych.

.....